

poniedziałek, 14.07.2025

Papież jest dla nas jak sąsiad: Leon XIV wywołał radość w Castel Gandolfo

Tłum ludzi, różnorodny i entuzjastyczny, głośnie witał Leona XIV podczas jego pierwszego publicznego wystąpienia w położonym nieopodal Rzymu miasteczku Castel Gandolfo. W czasie Mszy Świętej odprawionej w papieskiej parafii św. Tomasza z Villanueva tysiące osób zgromadziło się wzdłuż głównej ulicy łączącej Willę Barberini z Pałacem Apostolskim oraz na Piazza della Libertà. „Papież jest dla nas jak sąsiad” – mówili.

Okrzyki radości, śpiewy i oklaski wypełniały Corso della Repubblica w Castel Gandolfo, gdy przejeżdżał papieski samochód. Był odkryty, Leon XIV z szerokim uśmiechem pozdrawiał zebrane rzesze, kiedy pojazd wjeżdżał w wąską uliczkę, na tyle jednak szeroką, by samochód mógł przejechać pomiędzy dwoma szpalerami wiernych stojących za barierkami.

Mieszkańcy witali jako pierwsi

Droga ta łączy papieską rezydencję – Willę Barberini – z Piazza della Libertà, gdzie Ojciec Święty odprawił niedzielną Mszę Świętą w parafii św. Tomasza z Villanueva, a o godz. 12 przewodniczył modlitwie Anioł Pański. To pierwsze publiczne wystąpienie papieża Leona od jego przybycia 6 lipca do Castel Gandolfo. Z placu, z balkonów i okien kolorowych kamienic grupy ludzi pozdrawiały Papieża.

Barierki oddzielające tłumy od drogi znajdują się zaledwie metr od wejść do domów i sklepów, więc to właśnie mieszkańcy i właściciele punktów usługowych są pierwszymi, którzy klaszczą z okien lub wychylają się z lokali. Turyści i pielgrzymi z kapeluszami jubileuszowymi biegli ulicą, próbując śledzić każdy krok uśmiechniętego Papieża jadącego nowym elektrycznym papamobile, który został mu подарowany 3 lipca.

Różnorodność ludzkich twarzy

Z głośników ustawionych wzdłuż ulicy dobiega śpiew na wejście Mszy Świętej. Auto od czasu do czasu zwalnia, a Papież pochyla się, by pobłogosławić dziecko lub pozdrowić blisko stojących wiernych. Słychać wypowiedzi po angielsku, portugalsku, włosku i w innych językach. Ulicę i plac wypełniają dzieci z oratoriów, harcerze, księża, zakonnice, motocykliści, osoby z psami na rękach lub w torbach, a także Amerykanie machający flagami kraju pochodzenia Papieża. Emocje są wyczuwalne zarówno u tych, którzy są tu tylko przejazdem, jak i u tych, którzy mieszkają w Castel Gandolfo od pokoleń.

„Papież jest dla nas jak sąsiad” – mówi Assunta Ferrini, której rodzina prowadzi restaurację Sor Capanna, działającą od 1948 roku kilka kroków od parafii papieskiej. „To wielkie wzruszenie, bo Papież przeszedł dosłownie pośród ludzi, był bardzo blisko” – podkreśla w rozmowie z mediami watykańskimi, dzieląc emocje z innymi mieszkańcami.

„Mam nadzieję, że Leon XIV będzie nas częściej odwiedzał”

„Cudownie!” – wykrzykuje Pierluigi Fortini, właściciel restauracji „La Scarpetta”, który stara się wygospodarować przed swoim lokalem miejsce dla jak największej liczby osób pragnących pozdrowić Leona XIV. „To piękne widzieć tylu ludzi, którzy byli tutaj od wczesnych godzin porannych” – mówi. Swoją restaurację otworzył 1 marca i nie przypuszczał, że zaledwie kilka miesięcy później przejedzie przed nią sam Papież. Wczoraj wieczorem zamykali lokal bardzo późno, by usunąć stoły i krzesła z Corso della Repubblica. „Pomimo zmęczenia to wielkie wzruszenie – widok Papieża tutaj zostanie z nami na zawsze” – mówi Pierluigi. „Mam nadzieję, że Leon XIV doceni Castel Gandolfo i będzie nas odwiedzał częściej”, dodaje, licząc, że Papież kiedyś zasiądzie przy stole w jego restauracji.

Z zagranicy do Castel Gandolfo

Dla Megan i Paula Llanosów, nowożeńców ze Stanów Zjednoczonych, którzy przyjechali do Włoch w podróż poślubną, możliwość ujrzenia Papieża z bliska w Castel Gandolfo było jak błogosławieństwo dla ich małżeństwa. „To magiczne, nie mogę w to uwierzyć” – mówi Megan. Urodziła się w Chicago, więc więź z amerykańskim Papieżem jest dla niej jeszcze bardziej wyjątkowa.

Ojciec Richard Strazza da Silva, brazylijski ksiądz, który przyjechał do Rzymu na pielgrzymkę jubileuszową z dwoma innymi kapłanami, nigdy wcześniej nie widział Castel Gandolfo, a tym bardziej nie miał okazji być tak blisko Leona XIV. „To dla nas wyjątkowy i niezapomniany dzień” – opowiada. „Możliwość zobaczenia tego pięknego miejsca wśród natury i doświadczania katolickości Kościoła, który gromadzi się tutaj, w tej małej przestrzeni, to ogromna radość”.

Dziękuję Leonowi XIV za jego misję

Carmela Umana, 74-letnia mieszkanka Castel Gandolfo od 40 lat, należy do Ruchu Focolari, który ma tutaj centrum Mariapoli. „Gdy przyjeżdża Papież, nie mogłam zostać zamknięta w centrum – chciałam tutaj być, by go powitać, pozdrowić i podziękować mu za to «tak», które wypowiedział, by prowadzić Kościół”. „Wiedząc, że potrzebuje naszych modlitw i wsparcia – dodaje Carmela – cieszę się, że mogę tu być. On jest jak pierwszy obywatel miasta – jeśli burmistrz jest ważny, to Papież jeszcze bardziej, bo jest wyrazem całej ludzkości”.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/114469/>